

Prof. dr hab. Rafał Wnuk
Katedra Historii i Historiografii Europy Wschodniej
Instytut Historii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Aleje Raławickie 14
20-950 Lublin

Lublin, dnia 25 stycznia 2018 r.

Opinia na temat rozprawy doktorskiej mgra Andrzeja Janickiego pt. „Pamięć drugiej wojny światowej we współczesnym rosyjskim dyskursie historycznym” (Łódź, listopad 2017, ss. 107) przygotowanej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. dr hab. Rafała Stobieckiego

Sylwetka Doktoranta

Doktorant Andrzej Janicki jest absolwentem historii Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego (studia w latach 2003-2008). Przez trzy lata studiował też na Wydziale Prawa i Administracji tejże uczelni lecz studia te przerwał (1999-2003). Jednakże uzyskane obycie z materiałem prawnym pozostało i pomogło doktorantowi w pracy nad recenzowaną rozprawą (podrozdział „Aspekt strukturalny”). Tytuł magisterski pan Janicki uzyskał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierownictwem prof. dra hab. Rafała Stobieckiego pt. „Lew N. Gumilow (1912-1992) jako historyk cywilizacji rosyjskiej”. Została ona następnie opublikowana w wersji książkowej pt. *Lew Nikołajewicz Gumilow (1912-1992) jako historyk cywilizacji rosyjskiej* (Łódź 2011). Zainteresowanie doktoranta Rosją i jej historią uwidoczniło się zatem już na etapie studiów magisterskich. Po uzyskaniu stopnia magistra podjął on studia doktoranckie na rodzimym uniwersytecie. W ich trakcie opublikował trzy artykuły naukowe (jeden w renomowanym piśmie „Res Historica” a dwa w specjalistycznych wydawnictwach zbiorowych). Należy podkreślić, że jest też autorem trzech recenzji z których dwie opublikował na łamach „Sensus Historiae” a jedną w „Kwartalniku Historycznym”. W latach 2009 – 2016 doktorant pełnił funkcję redaktora naczelnym czasopisma internetowego „Myśl Rosyjska” publikującego tłumaczenia starszych tekstów filozofów. Bierze więc on aktywny udział w życiu naukowym, co w jego przypadku jest o tyle utrudnione, iż zawodowo nie jest on związany z żadną instytucją naukowo-badawczą.

Wybór tematu i tytuł rozprawy

Mgr Andrzej Janicki zdecydował się zmierzyć z problemem ważnym, bardzo aktualnym i często podnoszonym przez polskich naukowców, dziennikarzy i polityków. Jednakże żaden badacz do tej pory nie podszedł do problemu całościowo, nie spróbował usystematyzować rosyjskiego dyskursu o pamięci wielkiej wojnie ojczyźnianej/II wojny światowej. Nie uczynił też tego, o ile zdążyłem się zorientować, żaden rosyjski naukowiec. Rozprawa zapełnia więc istniejącą lukę w naszej wiedzy na temat toczonych w Rosji dyskusji historycznych.

Według większości specjalistów pamięć wielkiej wojny ojczyźnianej jest głównym filarem, na którym opiera się tożsamość historyczna i duma narodowa współczesnych Rosjan. Przez większość polityków rosyjskich zaś zwycięstwo w niej odniesione traktowane jest w kategoriach najcenniejszego „kapitału symbolicznego” i sytuuje Związek Radziecki i występującą w roli spadkobierczyni dokonań Związku Radzieckiego dzisiejszą Rosję, w pozycji bezdyskusyjnie najważniejszego pogromcy niekwestionowanego zła jakim była „faszystowska III Rzesza”. Zajmowanie się rosyjską pamięcią wielkiej wojny ojczyźnianej, jej mitem lub wyobrażeniami, jest równoznaczne z mierzeniem się z mitem fundacyjnym obecnej Rosji. Wybór tematu rozprawy uznaję zatem za jak najbardziej zasadny, istotny wręcz potrzebny do zrealizowania.

Mam natomiast zasadniczą wątpliwość dotyczącą użycia w tytule dysertacji wyłącznie określenia „II wojna światowa”. W omawianym przez doktoranta dyskursie zdecydowana większość autorów posługuje się terminem „wielka wojna ojczyźniana” często stosując zapis „Wielka Wojna Ojczyźniana”. Nazwa „II wojna światowa”, choć występuje, używana jest przez nieliczną mniejszość. Odwołanie się do jednego z powyższych terminów jest swoistą deklaracją ideową, o czym doktorant świetnie wie. By tytuł precyzyjnie oddawał treść pracy winien zawierać oba określenia.

Konstrukcja dysertacji, metodologia, język narracji

Doktorant we wstępie trafnie zaznacza, że wobec występujących we współczesnej Rosji mnogości wyobrażeń II wojny światowej (wielkiej wojny ojczyźnianej) i różnorodności mediów je kształtujących (filmy, książki historyczne, prace literackie, szkoła, muzea, gry komputerowe, pomniki, obrazy, prasa itp.) wyzwaniem jest zarówno wyznaczenie pola badawczego jak i przeprowadzenie badań na próbce, którą można by uznać za reprezentatywną. Zadaje podstawowe pytanie „Jak uchwycić interesujące nas zagadnienie w całym jego oszałamiającym wymiarze ilościowym, dysponując jednak aparatem badawczym właściwym

dla historyka historiografii?” W odpowiedzi proponuje rezygnację z drobiazgowego śledzenia wszelkich przejawów pamięci o wojnie i skoncentrowanie się na wybranych tekstach konstytuujących dzisiejszą oficjalną rosyjską pamięć wojny (oficjalne podręczniki) i dotyczących pamięci wojny wystąpieniach historyków (w tym historyków amatorów) w trakcie konferencji naukowych i zaczerpniętych z ich książek i artykułów oraz oficjalnych wypowiedzi polityków.

Doktorant podzielił pracę na cztery rozdziały. Dwa pierwsze wyodrębnił w część metodologiczną („Pamięć czy pamięci” i „Granice pamięci”), w kolejnych dwóch („Pamięć głównego nurtu” i „Peryferie pamięci”) dokonuje analizy wytypowanych przez niego tekstów i wypowiedzi. Rozdziały podzielił na problemowe podrozdziały. P. Janicki najpierw więc prezentuje wybraną metodę badawczą, przedstawia argumenty za jej zastosowaniem, następnie zarysowuje instytucjonalne i prawne ramy, w jakich funkcjonuje dziś rosyjski dyskurs na temat wielkiej wojny ojczyźnianej/II wojny światowej by następnie przejść do części analitycznej. Konstrukcja ta jest logiczna, dostosowana do badanej problematyki. Udała mu się trudna sztuka połączenia wybranych koncepcji z obszaru „memory studies” z analizą dyskursu, a przy tym uniknął „utonięcia” w oceanie potencjalnych źródeł.

Język rozprawy jest poprawny, choć miejscami nieco nazbyt hermetyczny. Doktorant zdecydował się na pisanie pracy w pierwszej osobie liczby mnogiej. Powtarzające się stwierdzenia „dokonałmy przeglądu zagadnień” „staraliśmy się wskazać” „wykazaliśmy”, „przeprowadziliśmy” itp. nie dodają tekstowi urody, wręcz przeciwnie.

Omówienie zawartości poszczególnych rozdziałów, uwagi polemiczne i szczegółowe do poszczególnych rozdziałów

W pierwszym, metodologicznym, rozdziale doktorant odwołuje się do prac/koncepcji J.V. Wertscha¹, D. Wołodychina², K. Pomiana³, B. Szackiej⁴, M. Halbwascha⁵ P. Novicka⁶ i

¹ J. V. Wertsch, *Voices of Collective Remembering*, Cambridge University Press 2004.

² D. Wołodychin, *Fenomien Fol'k-Histori*, „Mieżdunarodnyj Istoriceskij Żurnał” 1999, nr 5.

³ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.

⁴ B. Szacka, *Czas przeszły – pamięć - mit*, Warszawa 2006.

⁵ M. Halbwasch, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

⁶ P. Novick, *The Holocaust in American Life*, Nowy Jork 1999.

szeregu innych autorów. Ustalenia powyższych autorów dojrzałe wykorzystuje do badań własnych, dostrzega nie tylko ich użyteczność, ale też wady wynikające ze specyfiki zainteresowań doktoranta. Trzeba jednak odnotować brak, wśród wykorzystanych w pracy opracowań, kilku istotnych pozycji dostępnych w języku polskim. Wymieniłbym tu choćby takie książki jak F.R. Ankersmith „Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii” (Kraków 2004) czy A. Stolarz „Dzielenie się pamięcią. Praktyka i teoria historii mówionej” (Lublin 2016). Doktorant odwołuje do pracy J. Assmanna „Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych” lecz nie wspomina o jego tekstach opublikowanych w pracy „Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka” (red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.). A. Janicki odwołuje do Pierra Nory i jego rozróżnienia na „autentyczną” pamięć historyczną i „narzuconą” pamięć „sztuczną”. Szkoda, że nie odwołał się w swych rozważaniach do kategorii postapamięci zaproponowanej przez Marianne Hirsch, której użycie wydaje się uzasadnione w stosunku do pamięci drugiej wojny światowej/wielkiej wojny ojczyźnianej tak ze względu na upływ czasu, jak i z powodu roli, jaką pamięć tejże wojny odgrywa w dzisiejszej Rosji.

Doktorant nie uwzględnił niestety też książki Tomasza Stryjka „Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci” (Warszawa 2014), której autor wiele miejsc poświęcił analizie polityki pamięci współczesnej Rosji i jej wpływowi, w tym wymiarze, na sąsiadów w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie znalazłem w tekście ani w bibliografii śladu wykorzystania dwóch ważnych artykułów: Aleksieja Millera „Polityka pamięci w Rosji. Rola czynników niepaństwowych” i Wiktorii Wasiliew „Popularna pamięć kulturowa” o wielkiej wojnie ojczyźnianej 1941-1945 we współczesnej Rosji”. Oba opublikowane zostały w Roczniku Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (Rok 13/2015, Zeszyt 2). I jeszcze uwaga z pozoru tylko techniczna, zamieszczony cytat z W. Medińskiego ze s. 19 został w całości powtórzony na s. 63. Choć w obu przypadkach prawidłowo ilustruje on myśl doktoranta, to powtarzanie cytatu nie jest dobrym obyczajem.

W podrozdziale zatytułowanym „Aspekt genetyczny” doktorant przedstawia proces formowania wizji oficjalnej wizji wojny. Odnotowuje powstanie w grudniu 1941 r. Komisji akademika I. Minca przy Instytucie Historii AN ZSRR której celem było opisanie działań zbrojnych i przeobrażenie jej dwa lata później w ramach tegoż instytutu w wydział wojskowo-historyczny IH AB ZSRR, opisuje historię ustanowienia i obchodzenia święta 9 maja, w końcu charakteryzuje kolejne wydawane w ZSRR „Historie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”.

Doktorant, koncentrując się na oficjalnych świętach i instytucjach których zadaniem było kształtowanie masowych wyobrażeń o wielkiej wojnie ojczyźnianej/II wojnie światowej pominął niektóre istotne decyzje i posunięcia władz sowieckich z zakresu upamiętnień. Nie wspomniał, iż już w 1942 władze radzieckie zdecydowały o stworzeniu kompleksu memorialnego i muzeum a bezpośrednio po wojnie na ten cel przeznaczono rozległy teren na moskiewskiej Pokłonnej Górze (wybór miejsca nieprzypadkowy, bo symbolicznie łączył pierwszą wojnę ojczyźnianą z drugą – to na „Pokłonce” Napoleon odebrał od swych dowódców klucze do Moskwy). W czerwcu 1942 r., decyzją CK WKP(b), w Moskwie powołana została Komisja Gromadzenia Dokumentów i Materiałów Wojny Ojczyźnianej. Komisja postawiła sobie za cel ukazanie „zdradzieckiego wtargnięcia niemieckiego faszyzmu na terytorium Związku Sowieckiego” i „heroicznej walki ludu pracującego z germańskim najeźdźcą”. Pierwsze eksponaty (partyzanckiej proveniencji) w zbiorze komisji pojawiły się jesienią 1942 r. W 1943 r. w Państwowym Muzeum Historycznym przy Placu Czerwonym otworzona została pierwsza poświęcona wojnie wystawa wyznaczająca pierwsze schematy narracji wojny. Zostały one potem rozwinięte i wcielone w życie w kolejno otwieranych Muzeach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w Mińsku, Kijowie i Moskwie. Warto byłoby też wspomnieć o losach stworzonego bezpośrednio po wojnie Muzeum Blokady Leningradu, którego narrację, jakbyśmy określili to dzisiejszym językiem, Józef Stalin uznał za niezgodną z polityką historyczną państwa. Muzeum opowiadało o cierpieniach ludności cywilnej Leningradu i wielkim zaangażowaniu jego mieszkańców w ostateczne przełamanie niemieckiego okrążenia. Radziecki przywódca uważał, iż ekspozycja czyniąc bohaterem wojny rosyjski lud nie docenia jego przywódczej roli i zdecydował o zamknięciu wystawy. Szkoda, że „genetycznym” podrozdziałem pracy doktorant nie dotknął tego wątku.

Podrozdział „Aspekt strukturalny” to sprawnie napisana charakterystyka kolejnych rosyjskich uregulowań prawnych podejmowanych przez organa władzy Federacji Rosyjskiej pod 1995 r. w kwestiach związanych z pamięcią wielkiej wojny ojczyźnianej. Znajomość regulacji prawnych i oficjalnie obowiązującej sfery upamiętnień pozwala zrozumieć w jakim otoczeniu instytucjonalnym i symbolicznym funkcjonują obywatele Rosji. Ten podrozdział porządkuje wiedzę o ważnym aspekcie rosyjskiej polityki historycznej tak w wymiarze wewnętrznym jak międzynarodowym.

Pierwszy podrozdział poświęconego „Pamięci głównego nurtu” rozdziału trzeciego poświęcony jest obrazowi wojny kreowanemu przez wybrane podręczniki szkolne dla szkół ogólnokształcących dla klas 9-11. Tekst ten, we wcześniejszej wersji był już opublikowany w zbiorze „Historia i Pamięć. Szkice historiograficzne” (Łódź 2016). Doktorant interesująco

opisuje obowiązujące w tych podręcznikach ukazuje schematy interpretacyjne (pokojowa polityka ZSRR przed wybuchem wojny, sztywny układ etapów wojny, koncentracja na działaniach militarnych, relatywnie niewielka ilość tekstu poświęcona losom ludności poruszana głównie przy okazji omawiania blokady Leningradu lub Generalnego Planu Wschodniego). Autor zauważa, iż większości w podręczników temat Zagłady Żydów i wyniszczenie jeńców radzieckich w niewoli niemieckiej w ogóle nie został poruszony. Brakuje jednak szerszej refleksji nad tym co sprawia, iż pewne tematy są przemilczane lub marginalizowane. Szkoda też, że przanalizowane zostały jedynie podręczniki wydane pomiędzy 2009 a 2013 rokiem. W efekcie nie dowiadujemy się z pracy jak wyglądała ewolucja obrazu wojny w podręcznikach między 1992 a 2009 rokiem.

W następnym podrozdziale doktorant przedstawia i analizuje wypowiedzi dotyczące wielkiej wojny ojczyźnianej padające podczas (wybranych) konferencji naukowych. Postulowany przez autorów tychże wypowiedzi obraz wojny jest koherentny z treścią omawianych w poprzednim rozdziale podręczników. Lektura tej części tekstu uzmysławia, iż sposób myślenia zwolenników aktywnej, czy wręcz dominującej roli urzędników państwowych w sferze polityki pamięci ma charakter ponadnarodowy. Także [przekonanie o jakoby uzgodnionym i jednoznacznym obrazie przeszłości u sąsiadów i jego „wrogim” wobec „własnej” historii charakterze nie jest specjalnością rosyjską. Piętnujące autorów wyłamujących się z propagowanych przez władze schematów interpretacyjnych stwierdzenia typu: „umniejszanie naszego wkładu”, „zakłamywanie” „zniękształcanie” historii, oskarżenia o propagowanie wersji historii „obcej” czy „niemieckiej” nasuwają skojarzenia z obecną polską debatą o II wojnie światowej i modelu jej upamiętniania. Również język postulowanego obrazu wojny przypomina polski dyskurs. Wojna ma być przedstawiana jako „chlubna”, pozytywna rola Związku Radzieckiego „niepodważalna”, „heroiczna” itp.

Kolejne dwa podrozdziały traktują o podmiotach posiadających, jak to określił doktorant „swoistą legitymację oficjalną”, czyli o wybranych historykach reprezentujących ważne instytucje naukowe i „Wojenno-Istoriczeskim Żurnale”. Można się spierać o to czy p. Janicki dokonał reprezentatywnego doboru autorów (Mahmud Garijew, Oleg Rzewski, Natalia Narocznicza, Władimir Mediński, Aleksiej Isajew). Rzecz jasna można by się odwołać też do tekstów i wypowiedzi szeregu innych historyków prezentujących oficjalną narrację. Moim zdaniem zaproponowany zestaw historyków się broni, choć doktorant nie sprecyzował kryteriów, jakimi kierował się dokonując ich wyboru. Nie budzi żadnych wątpliwości wytypowanie „Wojenno-Istoriczeskiego Żurnału” jako przedmiotu badań. Ten pretendujący na bycia pismem naukowym periodyk pełni niewątpliwie rolę ważnego oręcza w rosyjskiej „bitwie

o pamięć” wielkiej wojny ojczyźnianej. Głównymi „pozycjami obronnymi” tej „bitwy”, jakie rosyjska polityka historyczna powinna „utrzymać” to: zasadność paktu Ribbentrop-Mołotow, pozytywna ocena Stalina w roli wojennego przywódcy, wysoka efektywność bojowa żołnierzy Armii Czerwonej, jednoznacznie pozytywna rola Związku Radzieckiego w okresie całej wojny i uznanie go za najważniejsze z pośród państw alianckich. Rozważania doktoranta prowadzą czytelnika do konkluzji, że dla przedstawicieli „głównego nurtu” podważanie któregokolwiek z powyższych „dogmatów” nie może być traktowana jako naukowa krytyka, lecz jako atak na podstawy dzisiejszej Rosji i współczesną rosyjską tożsamość. Doktorant, dokonując charakterystyki wykluczającego i stygmatyzującego języka przedstawicieli „głównego nurtu” trafnie odwołał się teorii dyskursu Michela Foucaulta.

„Peryferie pamięci” to tytuł rozdziału 4 składającego się z dwóch podrozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest zjawisku „folk-history”, drugi zaś historykom krytycznym wobec oficjalnej narracji, skłonny do zasadniczego przewartościowania ocen wojennych wydarzeń. Fenomen „folk-history” doktorant opisał analizując twórczość Jurija Ignatiewicza Muchina. Bez wątplenia jest to najbardziej rozpoznawalny (przynajmniej w polskim świecie naukowym) przedstawiciel tego nurtu. Jego twórczość oczywiście jest reprezentatywna dla całego zjawiska. Szkoda jednak, że doktorant nie pokusił się o omówienie twórczości jeszcze jakichś „folk-historyków” zajmujących się wielką wojną ojczyźnianą, czy raczej Wielką Wojną Ojczyźnianą (niewątpliwe autorzy prezentujący ten nurt zastosowaliby zapis z dużymi literami). W tym wypadku przydałoby się osadzenie stawianych przez doktoranta tez na pracach więcej niż jednego autora.

Historyków krytycznych, nazwanych w pracy przeciwnikami oficjalnej pamięci, reprezentują czterej autorzy: Mark Sołonin, Wiktor Suworow (Aleksandr Rezun), Władimir Bieszanow i Boris Sokołow. Reprezentatywność tej próbki nie budzi wątpliwości. Historyków tych łączy dekonstruowanie obowiązujących schematów narracyjnych wielkiej wojny ojczyźnianej i przekonanie o instrumentalnym traktowaniu historii przez „oficjalnych historyków”. A. Janicki zauważa, że cechują ich etyczna motywacja występowania przeciwko historiografii „głównego nurtu” co paradoksalnie łączy ich z historykami „oficjalnymi”. Z tym ci ostatni odmiennie rozumieją imperatyw etyczny. Dla nich bowiem oznacza on obowiązek utrwalania wzmacniającej pozycję Rosji na arenie międzynarodowej, oddziedziczonej po ZSRR, „prawdy o wojnie”. Moralne, patriotyczne jest wg nich to co jest zgodne z bieżącym interesem Rosji. Dla „przeciwników oficjalnej pamięci” zaś imperatywem moralnym jest stanięcie w prawdzie, bez względu na konsekwencje polityczne czy prawne. Jest to więc konflikt traktowaniem historii jako budulca pozytywnego obrazu własnej wspólnoty i

jednocześnie użytecznego na polu międzynarodowym kapitału symbolicznego a uznaniem za cel badań historyka „stanięcie w prawdzie” rozumiane jako oczyszczająca, uzdrawiająca ekspiacja. Podejścia te, przy wszystkich różnicach, przypominają polski dylemat sformułowany przez Andrzeja Nowaka w artykule „Westerplatte czy Jedwabne”. Doktorant trafnie zauważa, iż „przeciwnicy pamięci oficjalnej” za warunek niezbędny dokonania zmian w innych sferach rosyjskiego życia społecznego uznają rewizję pamięci wojny.

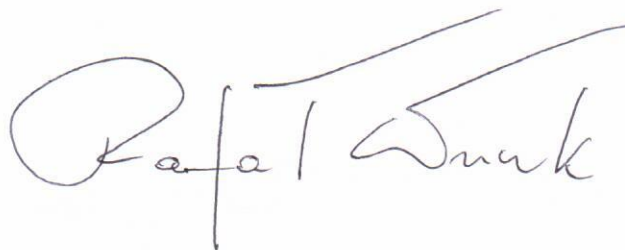
W swych interesujących rozważaniach A. Janicki pominął niestety Swietlanę Aleksijewicz. Jej książki wydane w Polsce pod tytułami „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety” i „Ostatni świadkowie. Utwory solowe na głos dziecięcy” oraz obszerne partie zbioru relacji „Czasy secondhandu. Koniec czerwonego człowieka” poświęcone są radzieckiemu doświadczeniu wojny i jej radzieckiej/rosyjskiej pamięci. Można oczywiście próbować uzasadnić pominięcie tej autorki twierdzeniem, że nie jest ona zawodowym historykiem. Jednakże doktorant uwzględnił w rozprawie prace i wypowiedzi autorów, których warsztat historyczny jest bardzo daleki od profesjonalizmu. Być może doktorant, ze względu na obecne białoruskie obywatelstwo autorki, nie uważa jej za autorkę rosyjską. Gdyby przyjąć taką logikę, to należałoby też w pracy pominąć Aleksandra Rezuna - Wiktora Suworowa, który nie posiada obywatelstwa rosyjskiego, od końca lat 70-tych nie był w Rosji a pierwsze wydania jego prac ukazywały się poza Rosją.

Pisarstwo Aleksijewicz dotyczące II wojny światowej to nie historia polityczna, nie historia armii, generałów i decydentów politycznych a historia maluczkich, straszliwie doświadczonych przez wojnę ludzi. Jej antropologiczne podejście, koncentracja na losach indywidualnych i prywatnej, sprzecznej z oficjalną pamięci wojny skutkuje powstaniem książek bardzo intymnych, o głęboko humanistycznym i pacyfistycznym przesłaniu. Z perspektywy przedstawicieli „głównego nurtu” jej narracja jest nie mniej niebezpieczna dla postulowanej rosyjskiej pamięci wielkiej wojny ojczyźnianej niż prace Suworowa czy Sołonina. Jednakże ze względu na brak wyraźnych akcentów politycznych i polifoniczność będącą efektem oddania głosu jej rozmówcom dużo trudniej jej twórczość zdezaktywować przy użyciu tradycyjnych strategii wykluczających. To, że doktorant nie uwzględnił w pracy Aleksiejewicz i odbioru jej prac uważam za poważne zaniechanie

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską Andrzeja Janickiego oceniam pozytywnie. Część zgłaszanych przeze mnie wyżej uwag ma charakter polemiczny lub postulatywny. Uważam, że opiniowana dysertacja spełnia wymogi stawiane pracom na pierwszy stopień naukowy. Stanowi samodzielne rozwiązanie problemu badawczego i wiele wnosi do naszej wiedzy na temat rosyjskiej polityki historycznej, szczególnie zaś polityki pamięci w odniesieniu do wielkiej wojny ojczyźnianej/II wojny światowej.

Zgodnie z ustawą z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (z późniejszymi zmianami) zwracam się do Wysokiej Komisji z wnioskiem o dopuszczenie mgra Andrzeja Janickiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, reading "Rafał Świątek". The signature is written in a cursive style with a large initial "R" and a long horizontal stroke extending from the top of the "Ś" across the top of the page.